

Po naszymu, po cieszyńsku

Data publikacji: 16.12.2015 11:30

Za nami pierwszy dzień przesłuchań organizowanego od lat dla dzieci i młodzieży konkursu gwar "Po cieszyńsku, po obu stronach Olzy". W tym roku zgłosiła się rekordowa liczba uczestników, ponad 260. Mniej więcej połowa zaprezentowała się wczoraj, 15 grudnia na dużej scenie cieszyńskiego Domu Narodowego. Reszta swe gwarowe teksty przedstawi dzisiaj od 9.00 do około 15.00. Zmaganiom konkursowym może przysłuchać się każdy zainteresowany.

A jest nie tylko czego posłuchać, ale też na co popatrzeć. Konkurs bowiem, oprócz upowszechniania gwary stara się także promować strój ludowy i całościowo pojętą kulturę tradycyjną naszego regionu. – **W porównaniu z poprzednimi latami znacznie poprawiło się w kwestii strojów** – mówi zapytana o pierwsze wrażenia po wysłuchaniu ponad setki uczestników przewodnicząca jury Jadwiga Wronicz z Instytutu Języka Polskiego PAN z Krakowa.

– **Prawie wszystkie dzieci były w strojach ludowych i były one autentyczne, kompletne i poprawne. Gorzej było u chłopców, zdarzali się tacy w adidasach, ale jest lepiej, niż w poprzednich edycjach. Natomiast jeżeli chodzi o poziom samych wypowiedzi, to na ogół jest dobrze pod względem wymowy. Co warto podkreślić, to dużo z nich mówi naturalnie, słysząc, że nie jest to dla nich obcy język, którego się nauczyli, tylko jest to intonacja, którą jeszcze naprawdę słyszeli w domu. A co do interpretacji, to po dzisiejszym dniu przesłuchań żadnej wielkiej wybitności nie zauważałam** – przyznaje Wronicz sugerując, by na przyszłość uczestnicy konkursu zwracali uwagę na to, by tekstu wyuczonego na pamięć nie „klepać” w jednostajnym rytmie, a mówić z odpowiednią intonacją.

A co z doborem utworów? Można było wysłuchać niezmiernie ciekawych, napisanych przez samych uczestników konkursu (w pierwszym dniu przesłuchań jury miało niewątpliwą przyjemność wysłuchania dwóch takich) czy członków ich rodzin, a także bardzo wartościowych poznawczo (ot choćby o magicznych obrzędach towarzyszących narodzinom dziecka), to często ten sam wiersz recytowany był po raz piąty, szósty... I tak skądinąd wartościowa poezja Wandy Mider mogła po prostu nieco znużyć słuchaczy. – **Na przyszłość zmieniłabym regulamin tak, by przynajmniej z danej szkoły nie mógł się powtarzać się ten sam tekst i by wyszukiwać bardziej oryginalne, mniej znane utwory** – proponuje Wronicz. – **No i ważne jest dostosowanie recytowanego tekstu do wieku dziecka.**

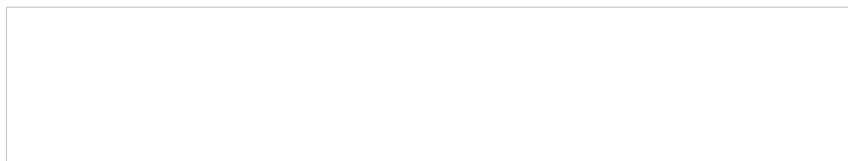
Najlepszym rozwiązaniem byłoby wystąpienie z własnym tekstem autorskim, jak Karolina Dynek, szóstoklasistka z Kaczyc. – **Najpierw napisałam to na konkurs gwarowy. Miała to być opowieść z dawnych czasów.** Opowiadała o tym, jak to jej ojciec przyjeżdżał no zolyty do jej mamy, a tekst napisałam na podstawie opowieści swej babci od strony mamy.

– **W takich konkursach chodzi chyba o to, by pokazać, że dana gwara jest żywa. A jeśli uczestnicy recytują dziewiętnastowieczny tekst to sami sugerują, że gwara to skansen. Sądzę, że to, co uczestnicy mówią, powinno być współczesne, aktualne. Czyli na przykład opowieść o wakacjach nad Adriatykiem, albo opisanie gwarą sesji rady gminy** – sugeruje etnograf Jarosław Drużycki, autor książki „Hospicjum Zaolzie”, dla którego ograniczanie tego, co regionalne, w tym gwary „po naszymu”, do tematyki przeszłości to najlepszy dowód na trafność tezy, że regionalizm to jedynie forma rekonstrukcji. Kolejna więc sugestia dla uczestników następnych edycji.

Konkurs, którego organizatorami są Sekcja Ludoznawcza Polskiego Związku Kulturalno Oświatowego w Republice Czeskiej, Cieszyński Ośrodek Kultury Dom Narodowy oraz Górnośląski Oddział stowarzyszenia Wspólnota Polska w Katowicach prowadziła Łucja Dusek-Francuz, a pomagała jej Magdalena Ćmiel. Konferansjerka, jak na tenże konkurs

przystało, również prowadzona była gwara, a na widowni oprócz innych uczestników konkursu zasiedli także liczni miłośnicy gwary. Dzięki pozyskanym przez organizatorów dotacjom uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy uczestnictwa, drobne upominki w postaci kościanych wisiorków z ustrońskiej pracowni rzemieślniczej, a także posilili się drobnym poczęstunkiem w postaci kanapek i pączków.

Zobacz zdjęcia (cz.1)



Część 2:



(ÿ)